Rok IV. Nr. 127 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 29/30 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Na południowym Pacyfiku:

Wielka bitwa morska.

Anglicy stracili 4 lotniskowce i 1 okręt linjowy oraz 200 samolotów.

Tokio, 28 października. Wczoraj o godzinie 20.30 wydano komunikat urzędowy, donoszący, że marynarka cesarska w toku bitwy morskiej, jaka toczyła się w dniu 26 października od świtu aż do późna w noc, zatopiła w walce z potężną flotą aljancką na wodach na północ od wysp Santa Cruz 4 lotniskowce, 1 okręt linjowy oraz jeden nieustalony bliżej aljancki okręt wojenny, ponadto zaś ciężko uszkodzono trzy krążowniki i jeden kontrtorpedowiec.

Przeszło 200 samolotów aljanckich zestrzelono lub zniszczono. Szkody poniesione przez japońskie siły zbrojne wynoszą dwa lotniskowce, które zostały lekko uszkodzone, oraz jeden również lekko uszkodzony krążownik. Jednostki te jednak są w dalszym ciągu zdolne do nawigacji i mogą dalej brać udział w bitwie. 40 samolotów japońskich zaginęło.

Bitwa ta otrzyma nazwę „bitwy morskiej na południowym Pacyfiku“.

Główna kwatera cesarska komunikuje, że japońskie morskie siły zbrojne uzyskały w rejonie wysp Salomona w okresie czasu pomiędzy drugą bitwą morską na południowym Pacyfiku, od dnia 25 sierpnia do 25 października następujące łączne wyniki:

Zatopiono okręty wojenne i transportowce aljanckie: amerykański lotniskowiec **„Wasp“** pojemn. 14.700 brt., 3 krążowniki, 5 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 5 transportowców i 1 poławiacz min.

Ciężko uszkodzone okręty wojenne i transportowce aljanckie: 1 okręt bojowy, 1 lotniskowiec, 1 krążownik, 1 łódź podwodna, 2 transportowce i 1 poławiacz min.

Poza tem uszkodzono jeszcze 1 dalszy lotniskowiec.

Zestrzelono i zniszczono samoloty aljantów: 403 samoloty zestrzelono oraz 97 zniszczono na ziemi. Poza tem zniszczono 19 wielkich bombowców, 19 wielkich bombowców typu „B 17“ ciężko uszkodzono.

Japońskie morskie siły zbrojne poniosły następujące straty: 2 krążowniki, 2 kontrtorpedowce, 1 łódź podwodna i 5 transportowców zatopiono, podczas gdy 1 krążownik, 3 kontrtorpedowce, 1 łódź podwodna i 2 transportowce odniosły uszkodzenia, 26 samolotów japońskich rzuciło się dobrowolnie na cele wojskowe, 31 samolotów japońskich odniosło uszkodzenia, 78 samolotów japońskich zaginęło,

Ciężki atak japoński na terytorjum hinduskie.

Tokio, 28 października. **W związku z japońskim atakiem powietrznym na bazy lotnicze w Cittagong i Tinsuki wydano uzupełniający komunikat.**

Komunikat ten stwierdza, że w czasie wymienionego ataku zaginęła tylko jedna maszyna japońska. Po kilkumiesięcznej przerwie był to **pierwszy atak japoński na terytorjum indyjskie.** Jak wiadomo, na Cittagong dokonywali Japończycy przy końcu kampanji burmańskiej wielokrotnych ataków.

W związku z tym atakiem powietrznym oświadczają koła wojskowe w Tokio, że lotnictwo japońskie wymierzyło tam ciężki cios przeciwko bazom powietrznym, z których Anglicy, względnie Amerykanie podejmowali nieustanne wysiłki, celem paraliżowania atakami lotniczemi prac nad odbudową Burmy. Dotychczas lotnictwo japońskie wstrzymywało się od ataków odwetowych, celem oszczędzenia ludności hinduskiej od następstw tego rodzaju operacyj wojskowych, ponieważ Japonja nie traktuje Hindusów jako wrogów. Wobec zachowania się Anglików i Amerykanów nie można było jednak już dłużej uniknąć obecnej reakcji. **Dodać do tego należy fakt, że według pewnych informacyj generał Stillwell oraz generał Wavell w czasie rozmów w ciągu ostattnich dni mieli opracować pewne określone plany, dotyczące operacyj przeciwko Burmie.** Obecne uderzenie lotnictwa japońskiego stanowiło więc dla aljantów tem cięższy cios, ponieważ przyczyniło się ono do poważnego zamącenia tych przygotowań.

Lądowanie Japończyków na wyspach Salomona.

Sztokholm, 28 października. Według doniesienia brytyjskiej służby informacyjnej z Waszyngtonu, podało ministerstwo marynarki USA do wiadomości, że Japończycy wylądowali na Wyspach Russella, należących do archipelagu Salomońskiego. — Nadto mieli Japończycy ostrzeliwać Espirito Santo na Nowych Hebrydach.

Wynurzenia USA o położeniu na wyspach Salomona.

Sztokholm, 28 października **Doniesienie pewnej agencji północno-amerykańskiej mówi, że Japończycy wysadzili na Guadalcanarze nowe posiłki. Położenie sił zbrojnych USA pozostaje nadal niejasne.**

Następca wiceadmirała Roberta Chormley'a, admirał William Halsey, oświadczył, według tego źródła, między innemi, co następuje: „Najważniejszem zagadnieniem dla sił zbrojnych USA jest ponowne przejście do ofenzywy, którą, po zajęciu części Guadalcanar, Amerykanie wszędzie stracili, z wyjątkiem rejonu powietrznego. Los sił USA, wysadzonych na Guadalcanarze i sąsiednich wyspach, zależy od floty USA, a tej zagrażają przeważające siły japońskie.

Waszyngton podaje do wiadomości zatopienie lotniskowca „Wasp“.

Sztokholm, 28 października. **W Waszyngtonie podają urzędowo do wiadomości stratę lotniskowca „Wasp“. Został on zatopiony 15 września na południowym Pacyfiku przez japońską łódź podwodną.**

W komunikacie tym mówi się dalej, że okręt po ataku znieruchomiał, przechylając się mocno na bok i zatonął w czasie, gdy żadnych japońskich sił zbrojnych nie było już w pobliżu. Z tego powodu nie nastąpiło tak długo opublikowanie tej straty, ponieważ istniała możliwość, że Japończycy o zatopieniu jeszcze nic nie wiedzieli.

„Wasp“ został spuszczony na wodę dopiero w kwietniu 1939 roku. Lotniskowiec miał 14.700 ton wyporności i mógł pomieścić na pokładzie 60—80 samolotów. Szybkość jego wynosiła 30-ci węzłów. Załoga obejmowała 1.173 ludzi. Obrona przeciwlotnicza lotniskowca składała się z ośmiu dział 12,7 cm i 16 działek 2,8 cm.

Protest rządu hiszpańskiego w Waszyngtonie.

Madryt, 28 października. **Rząd hiszpański wysłał oficjalną notę protestacyjną do rządu Stanów Zjednoczonych, w której zajmuje stanowisko przeciwko twierdzeniu szeregu północno-amerykańskich pism, według którego łodzie niemieckie miałyby posiadać punkty oparcia na wyspach Kanaryjskich, nadto miałyby być prowiantowane, oraz zaopatrywane w informacje o ruchach nawigacyjnych przy stacji hiszpańskiej.**

Hiszpanja już tego rodzaju twierdzenia — tak brzmi ta nota — odrzuciła kilkakrotnie nie dającemi się obalić dowodami.

*

Załogi statków portugalskich, które w ostatnich dniach przybyły do Lizbony donoszą, że w drodze powrotnej z kolonij portugalskich zatrzymały je korwety brytyjskie i zmusiły do zawinięcia do portu w Gibraltarze. W porcie tym statki portugalskie zostały przytrzymane przez cały dzień.

Rekordowa cyfra zniszczonych samolotów brytyjskich.

Rzym, 28 października. **Według brzmienia włoskich komunikatów wojennych, Anglicy stracili od dnia 1 października prawie 300 samolotów w przeciągu 22 dni.**

Główną zasługę w tym sukcesie ponoszą myśliwce powietrznych sił zbrojnych osi, które w walkach powietrznych zestrzeliły przeszło 236 samolotów. Artylerją przeciwlotniczą zestrzelono dotychczas 31 samolotów, podczas kiedy 4 dalsze samoloty brytyjskie zniszczono na ziemi. Wielkie dni bojowe przeżyło lotnictwo osi przedewszystkiem w dniach 9 i 20 października. W tych dwóch jedynie dniach zniszczono 121 samolotów brytyjskich. Nadzwyczajne wysiłki, podjęte przez Anglików w tych dniach, celem zdobycia panowania nad strefą powietrzną na froncie El Alamein, zawiodły w zupełności.

Deszcz bomb na brytyjskie fabryki zbrojeniowe.

Berlin, 28 października. W związku z atakami dziennemi, dokonanemi w dniu 26 października przez lotnictwo niemieckie na wielkie obszary południowe Anglji, dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:

Już pierwsze ataki niemieckich samolotów bojowych, dokonane we wczesnych godzinach porannych na południowo-zachodnią Anglję, spowodowały w kilku miastach poważne szkody. Zabudowania pewnej wielkiej fabryki, położonej w pobliżu Ashford zostały w szczególnie dotkliwy sposób zbombardowane. Niemieckie samoloty bojowe, korzystając z wolnych przestrzeni wśród nisko zalegającej powłoki chmur, opuściły się nisko nad objekty fabryczne, poczem zrzuciły swoje ciężkie bomby. Po gwałtownych detonacjach kilka hal fabrycznych zawaliło się. Również skutecznie zbombardowano fabrykę materjałów zbrojeniowych, znajdującą się koło Bogner. W godzinach popołudniowych niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjskie doki państwowe w Chatham, położone u ujścia Tamizy i pomimo licznych balonów zaporowych oraz gwałtownego ognia artylerji przeciwlotniczej, uzyskały dwa celne trafienia bombami. W przebiegu walk powietrznych samoloty niemieckie jedynie tylko w pojedynczych wypadkach weszły w kontakt bojowy z brytyjskimi myśliwcami. Ze szczególną zaciętością usiłowała jedna maszyna brytyjska typu „Beaufighter“ w toku kilkakrotnych nalotów odpędzić niemieckie samoloty bojowe „Deo 217“ od upatrzonych przez nie celów. Maszyna angielska dostała się przytem w serję ognia niemieckich strzelców pokładowych i utraciwszy części skrzydeł, oraz po zapaleniu się lewego motoru, z którego poczęły się wydobywać ciemne smugi dymu, runęła na ziemię. Po stronie niemieckiej z tych operacyj atakujących, zakrojonych na szeroką skalę, nie powrócił jeden samolot bojowy.

Dziennik szwedzki na temat „twierdzy Europy“.

Sztokholm, 28 października. **Pod nagłówkiem „Twierdza Europy“ zajmuje się „Dags Posten“ we wstępnym artykule pytaniem, czy oblężenie „Twierdzy Europy“ może doprowadzić do sukcesu.**

Gazeta szwedzka wskazuje przytem na zasadniczą różnicę między celami wojennemi europejskich mocarstw osi a celami wojennemi państw aljanckich. **Niemcy, Włochy i ich sprzymierzeńcy mogą mianowicie wygrać wojnę, jeżeli „Twierdza Europy“ będzie mogła być utrzymana tak długo, dopóki oblęgający nie zaniechają swych zamiarów zdobyczy, jako nie rokujących powodzenia.**

Anglja i Ameryka ze swej strony jednak mogą wojnę wygrać tylko przez pokonanie „Twierdzy Europy“, to znaczy, że **albo zmuszą oni tę twierdzę do kapitulacji, do poddania się, albo też, że wezmą tę twierdzę szturmem przez wylądowanie na europejskim kontynencie i przez osiągnięcie tam zwycięstwa nad siłami zbrojnemi Niemiec i Włoch.** Anglo-amerykańskie próby szturmu na jakimkolwiek innym drugim froncie nie mają jednak zbyt dużych widoków powodzenia. Pozostawałby tylko jeszcze **szturm od wschodu,** z pomocą siły zbrojnej Związku Sowieckiego. Próbę tego szturmu podejmowano daremnie zeszłej zimy i ostatnio w maju pod Charkowem.

Reuter podaje straty.

Berlin, 28 października. **Reuter przynosi z Waszyngtonu komunikat ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych, donoszący, że w dniu 26 października na północny-wschód od Guadalcanar został zatopiony kontrtorpedowiec Stanów Zjednoczonych „Porter“, a 1 amerykański lotniskowiec ciężko uszkodzono.**

Inne amerykańskie jednostki wojenne — jak stwierdza dalej komunikat amerykański — meldują drobniejsze uszkodzenia.

Straty w załogach floty USA do 26 października od czasu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, łącznie z bitwą pod Pearl Harbour, wynoszą prawie 16.000 ludzi. W 15-tej liście strat, która według doniesienia Reutera z Waszyngtonu, opublikowana została przez ministerstwo marynarki USA, wyliczono 408 wypadków, a mianowicie 195 zabitych, 141 rannych i 72 zaginionych.

Ogólna liczba strat 15.811 ludzi obejmuje: 4.454 zabitych, 1.592 rannych i 9.765 zaginionych.

Zacięte walki o pozycję El Alamein

Szczegóły walk obronnych wojsk niemiecko-włoskich w północnej Afryce

Berlin, 28 października. **Na temat sukcesów, odniesionych w walkach obronnych przez niemiecko-włoską armję pancerną w północnej Afryce, dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Dnia 23 października wieczorem rozpoczęli Anglicy ostrzeliwać gwałtownym ogniem artyleryjskim pozycje wojsk osi na froncie El Alamein. Na krótko przed północą **walka artyleryjska dosięgnęła swego punktu kulminacyjnego.** Równocześnie silne zespoły bombowców brytyjskich, wykorzystując jasną noc księżycową, zwiększyły szalejący huragan ognia.

Pod ochroną wzmagającego się i słabnącego ognia huraganowego uszykowały się do wypadu formacje brytyjskiej piechoty i czołgów.

Siły te przystąpiły około godziny 23-ej do ataku na północne i południowe skrzydło pozycji El Alamein. W pierwszym rzędzie natarła piechota i pionierzy, mający za zadanie utorowanie przez rozległe pola minowe przed pozycjami wojsk osi wolnej drogi dla szturmu postępujących za nimi czołgów. Ponieważ jednak na podstawie meldunków wywiadowczych z atakiem tym liczono się od szeregu dni, stracił on moment zaskoczenia, dzięki czemu wojska osi mogły niezwłocznie rozwinąć bardzo **skuteczną akcję obronną.** Ogień zaporowy niemiecko-włoskiej artylerji wyrywał dotkliwe luki wśród fal atakujących formacyj brytyjskich, które w miarę dalszego posuwania się dostawały się pod ogień ciężkiej broni piechoty.

Znaczne brytyjskie siły pancerne posunęły naprzód utykający atak.

Początkowo udało im się wtargnąć do najbardziej wysuniętych pozycyj, tu jednak natknęły się na przeciwuderzania czołgów osi, które zniszczyły przeszło 40 czołgów brytyjskich.

Bitwa przybierała coraz bardziej na gwałtowności, aż dopiero nad wieczorem 24 października lekko osłabła.

W nocy i następnego dnia walki przybrały znowu na zaciętości, przyczem jednak **Anglikom nie udało się sforsować przełamania pozycyj niemiecko-włoskich.** Pojedyncze miejsca, do których wtargnęli Anglicy, oczyszczono każdorazowo w kontratakach, przyczem **liczba zestrzelonych do dnia 25 października wieczorem czołgów brytyjskich podwyższyła się do 104.**

Ponieważ również lotnictwo brytyjskie poniosło poważne straty i pomimo swej cyfrowej przewagi nie zdołało przeszkodzić lotnikom niemieckim i włoskim w dokonywaniu ciężkich ataków na dowóz brytyjskich posiłków, przeto

w nocy na 26 października Anglicy podjęli próbę dokonania przełamania przy pomocy wysadzenia wojsk na tyłach pozycji El Alamein.

W tym celu miały być wysadzone na brzeg na wschód od Marsa Matruk przy pomocy ścigaczy specjalnie wyszkolone oddziały piechoty. Włoskie samoloty myśliwskie na czas jednak wyśledziły tę operację, poczem samoloty bojowe i nurkowe osi zaatakowały łodzie przeznaczone do wysadzenia wojsk na ląd. Jeden z motorowców naładowanych amunicją, ugodzony celnie bombą, wyleciał w powietrze. Pozostałe okręty wielokrotnie celnie trafione i ciężko uszkodzone, musiały wycofać się ku wschodowi.

Równocześnie na froncie El Alamein toczyła się zacięta walka obronna w dalszym ciągu przez całą noc oraz w dniu 26 października. Pomimo gwałtownych ataków lotnictwa na rezerwy brytyjskie, Anglicy ściągnęli posiłki.

Do oczekiwanego ataku frontalnego jednak nie doszło.

Natomiast utrzymywał się w dalszym ciągu nacisk na stanowiska skrzydłowe. **Znowu doszło do zaciętych walk czołgów,** w czasie których wojska osi wykazały swą przewagę, niszcząc 149 brytyjskich czołgów i pancernych wozów zwiadowczych. Nurkowce rozbiły celnemi bombami wiele z tych czołgów. Podczas bitwy zespołów lądowych wywiązywały się nieustanne gwałtowne utarczki powietrzne nad całym rejonem bitwy od morza aż do depresji Kattara i od Marsa Matruk aż do Aleksandrji.

Samoloty osi przyłączały się nieustannie do walk toczonych na ziemi, oraz obrzucały bombami dowóz posiłków brytyjskich.

Zniszczyły one dotychczas oprócz licznych magazynów amunicji i materjałów wojennych, 37 samolotów brytyjskich. Cyfra ta nie obejmuje maszyn, zestrzelonych koło Malty.

Jakkolwiek walki o pozycję El Alamein trwają w dalszym ciągu, to jednak Anglicy pomimo rzucenia wielkich sił w wojskach, czołgach i samolotach, nie zdołali dotychczas dotrzeć ani do jednego wyznaczonego sobie celu ataku. Wprost przeciwnie, wojska osi utrzymują na całym froncie swoje główne pozycje bojowe.

Nurkowce niemieckie w ataku.

Berlin, 28 października. **Na froncie północno-afrykańskim niemieckie samoloty nurkowe przystąpiły w ciągu dnia 25. 10. do wielkiego ataku na silnie umocnione pozycje w pobliżu El Ruweisat.**

Samoloty typu „JU 87“ nadlatujące z różnych kierunków, rzuciły się licznemi eskadrami na brytyjskie czołgi i kolumny pojazdów ustawione tam na pozycjach przygotowawczych. Eksplozje pomiędzy czołgami wyrzucały na wielometrową wysokość fontanny piasku, które mieszały się z kłębami chmur ciemnych dymów i jaskrawemi płomieniami płonących pojazdów, stosów amunicji i magazynów materjałów pędnych. **Eskadry myśliwców brytyjskich usiłujące stawić opór tym skutecznym atakom nurkowców na froncie El Alamein, zostały uwikłane przez myśliwce typu „Messerschmitt“ w zacięte walki powietrzne, dzięki czemu samoloty nurkowe mogły bez żadnych przeszkód dotrzeć do wyznaczonych rozkazami celów.**

Samoloty bojowe typu „JU 88“ dokonały w porze dziennej i nocnej skutecznych ataków na strzelające baterje, pojazdy mechaniczne i koncentracje wojsk w pobliżu frontu El Alamein. **We wczesnych godzinach porannych niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły atak na dworzec i objekty kolejowe El Alamein.** Ataki bombowe myśliwców, dokonane na brytyjskie skoncentrowane oddziały wojskowe i przygotowane zapasy materjałów na północny-wschód od wzgórza Himeinat zadały Anglikom dotkliwe straty.

Wkrótce potem zaatakowano w tej samej okolicy większe kolumny czołgów brytyjskich. Czołgi te, znajdujące się w ruchu rozproszono, a bomby zrzucone w lotach nurkowych przez samoloty myśliwskie wiele z nich unieszkodliwiły.

Przez cały dzień niemieckie i włoskie samoloty myśliwskie toczyły walki na froncie północno-afrykańskim ze znacznie przeważającemi cyfrowo formacjami brytyjskiemi. Mimo to myśliwce niemieckie utrzymały się w walce przeciw maszynom brytyjskim i 6 z nich zestrzeliły.

Sukcesy na odcinku rzeki Terek.

Walki uliczne w Stalingradzie. — Dalsze zacięte walki w Egipcie. — 111 wozów pancernych zniszczonych.

Berlin, 28 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 27-go października:**

W rejonie Noworosyjska piechota niemiecka po zaciętych walkach zdobyła szturmem bolszewickie pozycje rowów przeciwczołgowych. W toku walk górskich na północny-wschód od Tuapse zdobyto sowiecką pozycję wyżynną i zniszczono przytem w większej części okrążony pułk sowiecki.

Na odcinku rzeki Terek podjęły atak wojska niemieckie i rumuńskie, wspierane przez silne formacje lotnictwa i już w pierwszych dwóch dniach uzyskały poważne sukcesy terenowe i taktyczne.

W Stalingradzie trwają dalej zacięte walki uliczne, mające zwycięski przebieg dla wojsk niemieckich. Na południe od miasta ponowili bolszewicy bezskuteczne ataki odciążające, w toku których ponieśli znaczne, krwawe straty. Również podczas nocy skutecznie bombardowano ruchy transportowe bolszewików na kolejach, oraz na drogach lądowych i wodnych. Zniszczono kilka pociągów transportowych, a w zachodniej połaci morza Kaspijskiego ciężko uszkodzono, względnie wzniecono pociskami pożary na jednym cysternowcu i 8-miu statkach handlowych.

W dniu 26 października lotnictwo sowieckie w zaciętych walkach powietrznych i wskutek ognia artylerji przeciwlotniczej broni lotniczej straciło 60 samolotów. Cztery samoloty niemieckie zaginęły.

Bitwa w Egipcie toczy się w dalszym ciągu z niezmniejszoną gwałtownością. Przy użyciu nowych znacznych sił usiłowali Anglicy nadaremnie w dniu wczorajszym przełamać pozycje niemiecko-włoskiej armji pancernej. Stracili oni znowu 111 czołgów i 38 pancernych wozów zwiadowczych. Niemiecko-włoskie lotnicze siły zbrojne atakowały w coraz energiczniej powtarzanych akcjach linje łączności na zapleczu brytyjskiem. W walkach powietrznych myśliwcy niemieccy i włoscy zestrzelili nad północną Afryką i nad morzem Śródziemnem 14 samolotów angielskich.

Nad południową Anglją lotnictwo niemieckie przeprowadziło w dniu wczorajszym rozległe ataki przeciwko objektom przemysłowym i stoczniom.

Dalsze postępy na Kaukazie zachodnim i nad rzeką Terek.

Zdobycie nowych bloków domów w Stalingradzie. — Bitwa w Afryce północnej trwa dalej.

Z Głównej Kwatery Führera dnia 28 października. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:**

Po długich ciężkich kilkudniowych walkach na poł. wschód od Noworosyjska zdobyły wojska niemieckie dominujący nad okolicą pas górski. W terenie na wschód od Tuapse zostało zdobyte stanowisko górskie umocnione licznemi fortyfikacjami i uparcie bronione, a wszystkie kontrataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte. W tym samym terenie zwalczało lotnictwo niemieckie nieprzyjacielskie pozycje zarówno jak tereny w mieście i w porcie tego miasta. — Okręt handlowy pojemności 6000 brt. został uszkodzony trafieniem bomby.

Na zachód od rzeki Terek ataki niemieckie poczyniły wczoraj dobre postępy i doprowadziły do zamknięcia nieprzyjacielskich sił.

W Stalingradzie dotarł atak niemieckich wojsk w kierunku na wschód od fabryki chleba aż do Wołgi i spowodował zdobycie większego obszaru domów uparcie bronionych przez Sowiety. Eskadry lotnictwa uczestniczyły w tej walce z dobrym skutkiem. Na południe od miasta odparła piechota niemiecka w ciężkich walkach ataki odciążające Sowietów. Na linjach kolejowych i na morzu Kaspijskiem doznał nieprzyjaciel ciężkich strat. Jedenaście pociągów transportowych zostało zniszczonych, trzy okręty handlowe o pojemności razem 3.000 brt. zatopione, jeden tankowiec, jeden okręt handlowy i dwa okręty patrolujące objęte pożarem względnie uszkodzone.

Na froncie nad Donem odrzuciły wojska rumuńskie przy poparciu własnego lotnictwa bojowego nieprzyjaciela do niżu Donu z powrotem.

Ciężkie ale korzystne walki odporne na pozycji El Alamein trwają nadal. Zwłaszcza w północnym odcinku doprowadziły wzajemne ataki i kontrataki do upartych walk piechoty i oddziałów pancernych, przyczem pewna ważna i gwałtownie atakowana wyżyna pozostała w ręku wojsk osi. Nieprzyjaciel stracił przytem ponownie 53 bojowe wozy pancerne. W gwałtownych walkach powietrznych zestrzeliły niemieckie i włoskie myśliwce 21 brytyjskich samolotów, a jeden został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.

Przy nalotach na zachodnio-francuskie wybrzeże zostały wczoraj w walkach powietrznych zestrzelone 3 brytyjskie samoloty. Wieczorem 27 października naleciało kilka lekkich bombowców wykorzystując silne zachmurzenie nad północno-niemieckie tereny i spowodowały pewne straty u ludności. Zresztą powstały tylko nieznaczne szkody w budynkach i rzeczach.

Radjo londyńskie zakomunikowało ubiegłej nocy, że Rzesza przy pośrednictwie Czerwonego Krzyża zgłosiła propozycję czterodniowego zawieszenia broni w Stalingradzie, pertraktacje jednak nie dały rezultatu.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych oświadcza co do tej wiadomości, że to twierdzenie jest jednem ze zwykłych kłamstw angielskiego rządu, którem stara się ukryć niepowstrzymany upadek obrony Stalingradu.

Sytuacja na Madagaskarze.

Vichy, 28 października. **Wydany w poniedziałek komunikat sekretarza stanu dla kolonij na temat sytuacji na Madagaskarze podkreśla w bardzo ostrej formie metody walki, stosowane przez Anglików.**

Mianowicie w okolicach okupowanych przez wojska angielskie zmusza się częściowo ludność do postępowania przed czołgami angielskiemi, celem usuwania przeszkód, ustawionych na drogach. W wielu wypadkach stwierdzono również, że Anglicy ostrzeliwali każdy pojazd, jaki się tylko ukazał. W dniu 25 października Francuzi, po zaciętym oporze, byli zmuszeni opuścić miejscowość Ambohimahasoa. Pomimo swej cyfrowej niższości i dotkliwego braku materjałów wojennych, francuskie siły zbrojne są jednak zdecydowane stawiać opór w dalszym ciągu aż do ostatecznych granic możliwości.

Dzielna postawa włoskiej piechoty.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 28 października. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi:

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje: Bitwa na froncie El Alamein, gdzie Anglicy, usiłując wtargnąć do frontu osi, rzucili do walki nowe znaczne siły, toczyła się dalej również w dniu wczorajszym w zacięty i gwałtowny sposób. Zniszczono dalszych 111 czołgów brytyjskich oraz 38 pancernych wozów zwiadowczych.

W czasie walk z dnia 25 października wyróżnił się dzielnem zachowaniem trzeci bataljon 61-go pułku piechoty „Trento“.

Ożywiona działalność lotniczych sił zbrojnych mocarstw osi, które wielokrotnie atakowały brytyjskie centra dowozu posiłków. Myśliwce włoskie i niemieckie zestrzeliły 15 samolotów.

Walki powietrzne nad morzem Śródziemnem zakończyły się również na korzyść włoskich myśliwców, którzy zestrzelili 7 samolotów. Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych nie powrócił.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy operacyjnej. Członkowie rodzin załogi otrzymali zawiadomienia.

Jedna z włoskich jednostek pod dowództwem komandora-porucznika Carlo Branciadi Aprecena zatopiła aliancką łódź podwodną.

*

Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Obustronne ataki i kontrataki oddziałów pancernych i piechoty następowały po sobie na północnym odcinku egipskiego frontu. Ważna, z niezwykłą zaciętością broniona pozycja została po ciężkiej walce w naszym ręku. Nieprzyjaciel stracił w dniu 27 października 53 wozy pancerne, które zostały zniszczone lub zdobyte.

W gwałtownych walkach powietrznych zostało nad polem walki zestrzelonych 11 brytyjskich samolotów przez włoskie, a 10 przez niemieckie myśliwce. Dalszy samolot został zestrzelony przez baterję obrony przeciwlotniczej.

5 naszych samolotów nie powróciło z walki.

Nowe gwałtowne ataki na lotniska Malty.

Berlin, 28 października. **Niemieckie samoloty bojowe dokonały ponownie w dniu 26 października potężnych ataków bombowych na brytyjskie bazy powietrzne La Venezia, Lucca i Helfar na Malcie.**

Myśliwce brytyjskie, które usiłowały zaatakować niemieckie samoloty bojowe nad cieśniną Sycylijską, zostały zmuszone do walki przez myśliwce „Messerschmitt“ i zmuszone do ustąpienia. Jeden Spitfire spadł, płonąc, do morza.

Dalsze szczegóły o zatopionych statkach aljanckich.

Berlin, 28 października. W związku z zatopieniem 16-tu statków handlowych o pojemności 104..000 ton, o którym doniósł nadzwyczajny komunikat z 25. 10., dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych, że wśród statków, zatopionych na Atlantyku, znajdowało się kilka wielkich pospiesznych parowców towarowych m. in. zatopiony został **parowiec „Waroomga“** pojemności 9.365 brt., przynależny do Plymouth i stanowiący własność „British India Steam Nawigation Company“, dalej b. **norweski statek motorowy „Trafalgar“** pojemności 5.542 brt., posiadający ładowność 7.790 ton. „Trafalgar“ został zbudowany dopiero w r. 1938 i posiadał szybkość 17 mil morskich. Również **parowiec towarowy „Steel Navigator“**, amerykański parowiec turbinowy, pojemności 5.719 brt. i ładowności 9.200 ton, padł ofiarą ataku łodzi podwodnych na Atlantyku.

Na północnych wodach południowych Ameryki zostały zatopione parowce towarowe **„Reuben Tipton“** pojemności 6.870 brt. i **„Halm Park“** poj. 5.780 brt. **„Reuben Tipton“** był nowoczesnym amerykańskim statkiem turbinowym, wypuszczonym z doku dopiero w roku 1940. Statek ten posiadał swój port macierzysty w Nowym Orleanie i stanowił własność „USA Maritime Com-

20-lecie faszyzmu.

Rzym, 27 października. **Rocznica marszu na Rzym, który stał się punktem zwrotnym w dziejach nowoczesnych Włoch, była obchodzona w całem państwie z niezwykłą uroczystością.**

Zarówno sam [illegible] jak też wielu dostojników milicji, rady narodowej, faszystowskiej Izby Korporacyjnej itd. wzięło udział w tych uroczystościach. Zarówno w Rzymie, jak też w Pizie, Florencji, Neapolu, Trieście, Wenecji, Palermo, Medjolanie, Lublanie, Turynie i wielu innych miastach odbyły się akademje i zebrania, na których przemawiali członkowie rządu lub też organizacji faszystowskich. Specjalnego charakteru nabrała manifestacja w Medjolanie.

Na końcu uroczystości zjawił się gen. Galbiati na balkonie teatru i zwrócił się do zebranej publiczności z okrzykiem: „Nostra la Vittoria“ (Nasze zwycięstwo).

Wiadomości lokalne.

Październik
29
Czwartek

Dziś: Narcyza bp. w.
Jutro: Alfonsa R.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.45 do 6.45

Komisarz ziemski dla Skolego.

Stryj, 28 października. **Ostatnio został dla południowej części powiatu stryjskiego mianowany z dniem 1 października specjalny komisarz ziemski.**

Wprowadzenie na urząd komisarza Schüsslera dokonał miejscowy starosta dr. von Devitz. Zadaniem komisarza ziemskiego będzie usprawnienie pewnych dziedzin gospodarczych na jego terenie.

Nowy biuletyn grupy głównej gospodarki przem. i ruchu.

Kraków, 28 października. **Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Izbie Centralnej dla Gen. Gub. będzie wydawać od dnia 1 listopada br. wraz z Grupami Głównemi Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Izbach Okręgowych dla gospodarki ogólnej w Gen. Gub. nowy biuletyn prasowy.**

Wydawanie ukazujących się dotychczas w okręgu krakowskim, radomskim, warszawskim i do marca br. w okręgu lubelskim Biuletynów Grup zostaje tem samem zniesione. Służba informacyjna Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu zostaje w ten sposób uproszczona i zjednolicona. Praktykowany dotąd zwyczaj podawania członkom obwieszczeń tej organizacji w formie okólników zostanie obecnie zastąpiony biuletynem. Nowy organ Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu ukazywać się będzie 5 i 20 każdego miesiąca w Wydawnictwie dla gospodarki i rzemiosła w Krakowie.

Sprawa obrotu substancjami odurzającemi.

Kraków, 28 paździerrnika. W związku z rozporządzeniem z dnia 17 października br. (Dz. Rozp. G. G. Nr. 87) o obrocie substancjami i przetworami odurzającemi, o którem pisaliśmy przed kilku dniami, donosimy jeszcze, że dotychczasowi posiadacze koncesji na wytwarzanie, przeróbkę i sprzedaż hurtową środków odurzających zobowiązani są po wygaśnięciu ich koncesji zgłosić wszystkie znajdujące się w ich posiadaniu substancje i przetwory odurzające do dn. 15 stycznia 1943 r. w Wydziale dla Spraw Zdrowotnych we właściwym dla siebie okręgu. **Uprawnienie aptekarzy do wytwarzania i sprzedawania środków odurzających nie zostaje tem rozporządzeniem naruszone**

Krwawa bójka młokosów wiejskich.

(Zet) **Miechów**, 28 października. **W ubiegłą niedzielę we wsi Biskupice, gminy Jaksice (powiat Miechów) doszło do dużej awantury, spowodowanej przez siedmiu podchmielonych młokosów wiejskich z sąsiednich wsi Jaksice, Poradowa i Witowic: Szarka, Borka, Soczówkę, Krawca, Bańbułę, Kozła i Stanisława Banacha.**

Awanturnicy najpierw szukali okazji do bitki z poszczególnemi osobami, ponieważ jednak byli oni uzbrojeni w ostre narzędzia i kije, ustępowano im z drogi, nie chcąc zakłócać spokoju świątecznego. Ustępliwość ta mieszkańców Biskupic dodawała widocznie animuszu „wojennego" awanturnikom, gdyż stawali się coraz agresywniejsi. Miejscowy sołtys, Michał Zięba wraz z niektórymi gospodarzami usiłował wpłynąć na podchmielonych młokosów, lecz ci rzucili się na nich, zadając im poważniejsze rany nożami i kołkami. Lekarz zakwalifikował rany zadane sołtysowi oraz Łukaszowi Gąsiorowi, Janowi Wilkowi i Andrzejowi Piecharze do ciężkich uszkodzeń ciała.

Rannych odwieziono do szpitala powiatowego w Miechowie, awanturnikami zaś zajęła się policja. Czeka ich sprawa przed sądem okręgowym w Krakowie.

ZWŁOKI NIEZNANEJ DZIEWCZYNKI. W dniu 19 października br. wydobyto zwłoki nieznanej dziewczynki w wieku około lat 15-tu ze stawu glinianego przy ul. Kościelnej w Częstochowie. Dotychczas nie ustalono, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też utonięcia.

Struktura gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa

(tp) **Kraków**, 20 października. **Terytorjum, zajmowane przez Generalne Gubernatorstwo, nie posiada dzisiaj zdecydowanego oblicza okręgu rolniczego. Wprawdzie rolnictwo jest tu podstawą dla egzysytencji znacznej części zaludnienia, z drugnej jednak strony stopniowy rozwój uprzemysłowienia, wywodzący się jeszcze od czasów b. rządu polskiego, powoduje, że obliczany jeszcze przed wojną odsetek ludności wiejskiej na 65 proc. stale ulega zmniejszeniu na okrzyść zaludnienia miast.**

Przyczyną zwiększania się ludności miejskiej prócz industralizacji, jest od szeregu lat obserwowana ucieczka ludzi ze wsi do miast; ucieczkę powoduje przeludnienie wsi w stosunku do jednostki ziemi uprawnej. Następstwem przeludnienia jest stale postępujący rozdział gruntów między członków danej rodziny. Właśnie te rodzinne podziały są bezpośrednią przyczynyą nadmiernego rozdrobnienia całego rolnictwa. Gospodarstwo powyżej 100 ha należy dziś do rzadkości.

Typowem gospodarstwem Generalnego Gubernatorstwa jest obszar ponieżj 5 ha ziemi. Opisywany okręg wywoził przed wojną ziemniaki i mięso, dowoził zaś tłuszcz i zboże, nie był więc samowystarczalny.

Uporządkowanie istniejącego stanu rzeczy może nastąpić tylko przez reformę rolną, zwiększenie zaś wydajności zostanie zrealizowane przez stosowanie nawozów sztucznych, maszyn i nowoczesnych metod uprawy ziemi. Nie można też pominąć rozbudowy gospodarstwa hodowlanego (chodzi tu głównie o poprawę rasy) oraz starannego doboru nasion.

Generalne Gubernatorstwo nie może żadną miarą rościć sobie pretensyj do nazwy okręgu przemysłowego. Posiada ono skąpe zapasy surowców, wydajność zaś istniejących zakładów przemysłowych jest stosunkowo mała. Na ogólną liczbę 273.000 zakładów przemysłowych (dane za 1938 rok) zaledwie 12 proc. zasługuje na nazwę przemysłu we właściwem znaczeniu. Przeważa zatem drobny zakład przemysłowy.

Wielkie zakłady przemysłowe istnienie swe zawdzięczają głównie obcemu kapitałowi oraz zbrojeniom państwowym byłego Państwa Polskiego.

Jeżeli mowa o surowcach, to węgiel kamienny i brunatny występuje w małych ilościach. Złoża rudy żelaznej nie wystarczają na potrzeby przemysłu. Na wzmiankę zasługują złoża siarki. Korzystniej przedstawia się sprawa ropy i gazu ziemnego w Karpatach oraz soli kamiennej i soli potasowych u podnóża Karpat. Produkcja energji elektrycznej znajduje się obecnie w rozbudowie.

Przemysł G. G. nie odznacza się specjalizacją. Z przemysłu metalowego jedynie odlewnie są dobrze wyposażone, pozostałe zakłady nie dorównują zakładom Rzeszy. Przemysł elktrotechniczny, posiadający głównie średnie zakłady, skoncentrował się koło Warszawy. Przemysł mineralny w porównaniu z innemi przemysłami jest dość silnie rozbudowany. Przemysł drzewny wykazuje znaczną wydajność. Na dostatecznym poziomie znajduje się przemysł chemiczny. Dużą wagę posiada przemysł włókienniczy i skórzany. Przemysł spożywczy odznacza się wielkiem rozdrobnieniem przedmiotu produkcji, co ma oczywiście związek z rozdrobnieniem rolnictwa.

Na odcinku rzemiosła i handlu widzimy wielką ilość zakładów drobnych. Przedtem należały one mniejwięcej w 75 proc. do żydów. Niektóre działy handlu i rzemiosła były wyłącznie przez żydów opanowane. Ten stan rzeczy należy dziś do przeszłości.

Generalne Gubernatorstwo leży między wielkim okręgiem surowcowym wschodu i przemysłowym Rzeszy. Posiada też ono dostateczną ilość taniego robotnika. Te warunki wysuwają G. G. na okręg przydatny dla przemysłu przetwórczego. Ponieważ Gen. Gubernatorstwo jest krajem tranzytowym, przeto musi ono rozbudować u siebie sieć komunikacyjną dróg wodnych, kołowych, a głównie kolejowych. Stanowi to nieodzowny warunek do przyszłej ożywionej wmiany między wschodem a zachodem.

Generalne Gubernatorstwo dostawcą ziół leczniczych

Kraków, 28 października. **Jeszcze przed wojną była Polska jednym z krajów, które dostarczały Europie najwięcej ziół leczniczych do wyrobu lekarstw. Także i całe Generalne Gubernatorstwo ma pod tym względem wielkie znaczenie, jest to bowiem kraj o wielkiem bogactwie ziół.**

Obecnie, gdy warunki wojenne zagrażają bardziej niż dawniej ogólnej zdrowotności, nabrało ziołolecznictwo tem większej ważności. **Dziedzina ta została więc ujęta w specjalne ramy i stanowi pokaźny dział gospodarczy, pozostający pod opieką urzędowych czynników gospodarczych Gen. Gubernatorstwa.**

Do akcji zbierania ziół wciągnięto kobiety, dzieci i starszych ludzi, którzy w ten sposób zdobywają sobie zarobki poboczne, lub dodatek do renty. Celem uniknięcia przedrożenia ziół, trzeba było jednak ustanowić na nie ceny maksymalne dla zbieraczy, obowiązujące w całem Gen. Gubernatorstwie. **W związku z tem nałożony został obowiązek dostarczania ziół do Izby Rolniczej.** Organizacja ta posiada mianowicie szeroko rozgałęzioną sieć punktów ujęcia, znajdujących się nawet w najmniejszej wsi, jest więc w stanie zapewnić prawie całkowite ujęcie zbioru ziół. Zioła przekazuje się w stanie świeżym albo suszonym do punktów zbiorczych Izby Rolniczej. **Zbieracze ziół są często specjalistami racjonalnego suszenia i magazynowania ziół.** Po ujęciu zbioru ziół przez zbiornice, przekazuje Izba Rolnicza cały zbiór zakładom przeróbki ziół. Jak w innych dziedzinach, tak i tutaj wprowadzono dla zbieraczy ziół system premjowy. **Jako wynagrodzenie za swoją pracę otrzymują oni nietylko pieniądze, ale również środki żywnościowe.** Na skutek tego wzrosły w ciągu ostatnich lat ogólne zbiory ziół. W celu jaknajintensywniejszego ujęcia wszystkich ziół leczniczych, występujących w Gen. Gub. wciągnięto do pracy obok wymienionych kategorji zbieraczy prywatnych także i dzieci szkolne. Nauczyciele wiejscy przeszli specjalne wyszkolenie pod tym względem, a również aptekarze wiejscy i w małych miasteczkach zostali zobowiązani do zgłaszania Izbie Rolniczej swoich spostrzeżeń i doświadczeń na tem polu.

Wśród nowych wydawnictw.

Opowiadania dla dzieci.

Kraków, w październiku.

Wśród twórczości literackich najtrudniejszą bodaj dziedziną jest *pisanie książek dla dzieci*. Piszą je bowiem dorośli dla małej rzeszy czytelników, która ma w wielu wypadkach zupełnie odmienne pojęcia, niż dorośli. Z zadowoleniem więc należy powitać *ukazanie się kilku nowych dobrych książek dla dzieci*, jakie ukazały się nakładem firmy S. A. Krzyżanowski w Krakowie. Z nowych tych wydawnictw przebija nietylko *głęboka znajomość psychiki dziecięcej*, ale równocześnie *świadomość celu*, do którego zdążają autorzy tych książeczek. Chodzi tu mianowicie nietylko o zabawianie dzieci, ale i o dostarczenie im pożytecznego materjału, który nie może pozostać bez wpływu na dalsze kształtowanie się pojęć dziecka.

Dla najmłodszych mamy więc opowiadanie *Tadeusza Czapczyńskiego* p. t.: *„Książeczka trochę nowa, trochę stara — o Magdzie, mące, kluskach i zegarach"*. Książeczka ta podaje w sposób bardzo interesujący wiadomości o liczbach, zegarze, mące i czynnościach gospodarskich. Liczne ilustracje, wykonane przez *Leszka Górskiego* podnoszą wartość wydawnictwa, które wśród najmłodszych ma zapewnione powodzenie.

Wybitną pozycję w zakresie literatury dla dzieci są *Witolda Zechentera „Bajdy Krasnoludkowe"*. Jest to częściowo wierszowany poemat o krasnoludkach, którzy cieszą się wśród dzieci tak wielką sympatją, jako symbole dobroci i uczynności. Barwne i żywo prowadzone opowiadanie o losach krasnoludków, którzy idą w świat, aby pomagać biednym i opuszczonym utrzymuje małego czytelnika i można być pewnym, że nieraz powróci on jeszcze do tej książeczki. — Piękne, trójbarwne ilustracje *Józefa* Zięby potęgują wrażenie, jakie czytelnik odnosi przy tej ciekawej lekturze.

Dużą wartość dydaktyczną posiada zbiór bajek dla dzieci *Jadwigi Hoesick-Hendrichowej* pt.: *„Bunt zabawek"*. Przy pomocy ciekawych opowiadań autorka uzmysławia dzieciom konieczność utrzymywania porządku, czystości, potrzebę posłuszeństwa, grzeczności i innych zalet charakteru. Książeczka ta jest ilustrowana przez *Wojciecha Hasa*.

Z innych względów ciekawym jest inny zbiorek bajek dla dzieci, a mianowicie *„Bajki japońskie"*, według oryginałów japońskich, spolszczone przez *Alinę Świderską*. W naszej literaturze dla dzieci mamy już wiele tłumaczeń bajek innych narodów, ale bajki japońskie w tej formie pojawiają się bodaj po raz pierwszy. Aczkolwiek bajki te odbiegają od znanych szablonów, to jednak ich wartość wychowawcza wcale nie jest mniejsza, a dostarczenie dzieciom nowych tematów jest okolicznością, na którą warto zwrócić uwagę, zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia z dziećmi bardzo oczytanemi. Ilustracje utrzymane w stylu japońskim, niezwykle wnikliwie dostosowane do tekstu, wykonał znany malarz-artysta *Kazimierz Podsadecki*.

Co do wszystkich powyższych wydawnictw godzi się podkreślić, że zostały one niezwykle starannie wydane pod względem zewnętrznym. Nabyć je można w każdej księgarni lub też u wydawcy *S. A. Krzyżanowskiego*, którego księgarnia została ostanio przeniesiona do nowej siedziby *w Krakowie, przy pl. Wolnica 3.* Firma ta przygotowuje również dwie dalsze książki dla dzieci, a mianowicie: Witolda Zechentera *„Idzie, idzie barabuła..."* z 11 ilustracjami trójbarwnemi oraz Jana Trzaski *„Raz termometr zachorował"* z 30 ilustracjami trójbarwnemi. Książki te mają się ukazać jeszcze w bieżącym miesiącu.

CIEKAWOSTKI.

Żywcem pogrzebany.

(k) Niezmiernie ciekawy i niespotykany dotychczas proces rozegrał się niedawno przed sądem w szwedzkiem mieście Ostersund. Oskarżonym był rzeźbiarz Edvin Bettin, ponieważ nie chciał zapłacić kosztów własnego pogrzebu.

A sprawa przedstawiała się następująco: Bettin zachorował pewnego dnia, został przewieziony do szpitala i tam w pewnym momencie dostał ataku serca i został uznany za zmarłego. Ponieważ Bettin był znaną i lubianą postacią w swem mieście, dlatego też na jego pogrzebie znalazło się wielu ludzi. W momencie kiedy trumnę spuszczano do grobu, dało się z niej słyszeć gwałtowne pukanie i wołania. Część obecnych uciekła. Pozostali wyciągnęli z grobu trumnę, otworzyli ją i uwolnili Bettina.

Zakład pogrzebowy zażądał zapłaty na trumnę i sprawienie pogrzebu. Oburzony rzeźbiarz odmówił kategorycznie. Tak więc cała sprawa znalazła swój epilog przed sądem. Sąd ostatecznie skargę odrzucił, zajmując stanowisko, że nikogo nie można zmusić do zapłacenia kosztów własnego pogrzebu.

Pożar powodem alarmu lotniczego.

(k) W Vaesterhas, małej mieścinie szwedzkiej, położonej niedalego Sztokholmu, wybuchł pożar w budynku pocztowym, w którym mieściła się też centrala telefoniczna i telegraficzna W związku z powyższem, połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane, a ponadto zostały wprawione w ruch syreny alarmowe. Ludność miasteczka, mimo wczesnej pory, zaczęła schodzić do piwnic i schronów przeciwlotniczych. Ciekawe, że prawie poprzedniego dnia wieczór odbyły się w miasteczku ćwiczenia przeciwlotnicze, a na budynku pocztowym był markowany pożar. Wyrządzone pożarem szkody wynoszą 800.000 do 900.000 koron.

Szlachecka wieś.

(k) Mieszkańcy małej, bo zaledwie 500 dusz liczącej węgierskiej wsi Lenarddaroc wywodzą się od plemienia Eörs i od tysiąca lat siedzą na tem miejscu. W ciągu tego długiego okresu czasu wszyscy mieszkańcy spokrewnili się, tworząc obecnie jedną wielką rodzinę Przed prawie 300 laty cesarz Ferdynand III wyniósł rodzinę Bardos do godności szlacheckiej Obecnie wszyscy mieszkańcy wsi są szlachcicami i piszą się von Lenarddaroc.

We wsi niema telefonu, gabinet lekarza mieści się w odległości pięciu km od wsi, niema też w niej proboszcza. Mieszkańcy zamierzali ostatnio wybudować kościół, ale zabrakło im pieniędzy. To jednak pozostaje bez wpływu na dumę, z jakiej szlachta ta słynie.

Droga bez powrotu.

Nie wiedziałam, że Klara tak świetnie potrafi prowadzić auto. Chętnie więc skorzystałam z miłej propozycji porannej przejażdżki. Wybrałyśmy się wczesnym rankiem w drogę. Auto mknęło szeroką, wysadzaną staremi lipami aleją. Przez gęste korony drzew z trudem przedzierały się ukośne promienie słoneczne, jakby zaspane jeszcze, niechętnie padające na ziemię. Na drodze ścieliły się długie cienie i pierwsze jesienne liście.

Tutaj Klara miała swój majątek. Objeżdżałyśmy kolejno każdy zakątek, wszystkie obejścia i zabudowania. Podziwiałam nadzwyczajne zdolności rządzenia Klary. Nie kierowała gospodarstwem żadna męska ręka, a jednak było ono wzorowe. Męża Klary nie widziałam nigdy, ani też nie znałam powodów rozejścia się młodego i podobno dobranego małżeństwa.

Szanowałam tajemnicę przyjaciółki, tłumacząc sobie jej milczenie tem, że muszą to być ważne powody, skoro nie mogę nawet ja ich znać.

Wyjechałyśmy wreszcie szosą ku morzu. Na zakręcie ukazało się auto i pędziło ku nam. Prowadziła je młoda, wysportowana kobieta. W głębi siedział poważny mężczyzna, w sile wieku. Zdawał się być dziwnie sztywny i nadsłuchujący.

Przejeżdżali właśnie mimo nas, gdy do moich uszu doleciał fragment rozmowy:

— Wiesz, tegoroczna jesień jest piękna — mówiła kobieta.

— Tak, widzę to — odpowiedział cicho mężczyzna, uśmiechając się lekko.

Chciałam przyjrzeć się jego twarzy, ale auto zniknęło za zakrętem, pozostawiając za sobą tuman kurzu.

— Kto to jest? — zwróciłam się do przyjaciółki.

Nie usłyszałam żadnej odpowiedzi. Zdziwiło mnie to, więc zapytałam znowu:

— Dlaczego tak nagle ucichłaś?

Spojrzała na mnie z boku. Spojrzenie jej wyrażało tak wielki ból, żal i nieuchwytne jakieś cierpienie, że mimo woli pożałowałam mego pytania. Twarz jej zasnuła mgła ciężkiej zadumy.

— Co ci jest? — zapytałam troskliwie.

— Niic...

Nie chciałam dłużej nalegać. Domyśliłam się, że chodzi o wielką tajemnicę, że Klarę i mężczyznę z samochodu łączą jakieś smutne, ale silne więzy. Wreszcie Klara sama rozpoczęła opowiadać mi cichym głosem tragiczną historję swojej miłości:

— Mężczyzna, którego przed chwilą widziałaś, był moim mężem. Żałuję, żem go utraciła, ale przeszłość nie wróci. Ma inne życie, ktoś inny zajął moje miejsce przy jego boku... A przecież byliśmy szczęśliwi... Kochaliśmy się bardzo...

Michał był ambitnym i coraz to czemś nowem starał się mi imponować. Muszę przyznać, że byłam wymagająca. Dla mnie zajmował się badaniem pewnego materjału wybuchowego. Chciał zrobić ważne odkrycie, chciał stać się sławnym, by zdobyć mnie na nowo, olśnić i oczarować... Byłam dumna i szczęśliwa... Z radością przyjęłam jego oświadczyny i przysięgłam iść przy jego boku przez ciernie i róże, na złą i dobrą dolę...

— I przyszedł dzień jego egzaminu. Cieszył się, jak dziecko, bo wierzył, że musi się udać. Wiedział, że od tego momentu zależy cała jego przyszłość i zaspokojenie ambitnych marzeń. I właśnie w tej godzinie stało się to, co mogło stać się najgorszego: nastąpił wybuch i... Michał stał się ślepcem. Bezużytecznym, niepotrzebnym balastem dla najbliższych, a przedewszystkiem dla mnie...

— Nie miałam w nim żadnego oparcia, przestałam w nim widzieć mężczyznę, nie miałam tyle silnej woli, by zamienić się z nim na role i poprowadzić go przez życie. Zrozumiał i sam odszedł odemnie. Nie zatrzymywałam go.

— Później opamiętałam się, pogodziłam się z myślą, że nigdy już oczy Michała nie spoczną na mojej twarzy. Gotowa byłam stać się jego opiekunką, podporą i wzrokiem, byleby tylko był przy mnie, byleby słuchać jego głosu, patrzeć na jego uśmiech. Niestety, zapóźno... Niema już dla mnie powrotu do niego.

— Kto inny zajął moje miejsce. Kto inny stał się dla niego oczyma, ktoś, kogo on kocha bezgranicznie, a moja postać rozwiała się przed nim we mgle zapomnienia.

— A oni są tacy szczęśliwi! Gdy wyjdą, albo wyjadą autem na spacer, często słyszę ich rozmowy. Ona opowiada mu i opisuje wszystko, co widzi dokoła, a on słucha jej cichego głosu, co chwila całuje jej ręce i szepcze:

„Tak, widzę wszystko takiem właśnie jak mi opisujesz..."

— A ja... szamocę się w beznadziejnej rozpaczy i tęsknocie, bo teraz dopiero wiem, co utraciłam.

Po delikatnej twarzyczce Klary spływały ciężkie łzy.

Gdy wróciłyśmy do domu, była znowu uśmiechnięta i zrównoważona, doglądała swego dobytku, miłośnie spoglądała na pełen bogactwa ogródek i okiem znawcy szacowała żywy inwentarz. Tylko w chwilach zadumy jej dalekie spojrzenia świadczyły o wewnętrznych przeżyciach, których nie lubiła ujawniać, a z których wyspowiadała się jedynie przedemną.

Do tego drażliwego tematu nie powróciłyśmy już zresztą nigdy.

„Peza".

Republika „wolnych" murzynów.



Typy z Liberji.

(St) **Kraków,** w październiku. Obszar Liberji rozciąga się nad zatoką Gwinejską, od rzeki Manah aż po Rio San Pedro. Wybrzeże zalegają bagniska i trudno dostępne lasy. Dalej teren wznosi się stopniowo, osiągając wreszcie wysokość około 1000 metrów. Ten obszar pagórków na wybrzeżu pozostał do dzisiaj niezamieszkały, ponieważ tutaj szerzą się **niebezpieczne gorączki,** które nawiedzają nawet plemiona murzyńskie i niszczą całe wsie do ostatniego mieszkańca. Średnia temperatura roczna 28 stopni, wilgotno-ciepła, sprzyja szerzeniu się epidemij gorączkowych.

Poza barjerą pagórków, która ochrania wnętrze kraju przed wyziewami bagnisk nadbrzeżnych, rozciąga się **obszar niezwykle urodzajny.** Niewyczerpaną skarbnicę kraju stanowią tutaj palmy oliwne, lasy drzew gumowych, gaje drzew różanych, pierwotne lasy drzew kolorowych i wielkie obszary, porosłe drzewami mahoniowemi. Manjok, trzcina cukrowa, kakao i kawa udają się tutaj doskonale, bez większej współpracy człowieka. **W ostatnich dziesiątkach lat zaobserwowano wędrówkę wielkich zwierząt w głąb kontynentu afrykańskiego tak, że Liberja jest prawie wolna od zwierzęcych szkodników.** Słonie, lamparty, hipopotamy i nawet krokodyle stały się rzadkie, ponieważ wzdłuż rzek powędrowały na inne tereny.

Republika Liberja mogłaby być rajem i prawdziwą skarbnicą Afryki, gdyby nie stanowiła nieudałego eksperymentu. Liberja wykazuje mianowicie z całkowitą oczywistością, że t. zw.

cywilizowany murzyn nie jest zdolny do kierowania nowoczesnym organizmem państwowym.

Murzynowi odpowiada jedynie despotyzm naczelników plemion, będący od setek lat formą rządów w Afryce.

Liberja zawdzięcza swe powstanie założonemu w 1816 roku w Waszyngtonie związkowi kolonizacyjnemu dla osiedlania wolnych murzynów w Afryce. Do założenia towarzystwa przyczyniły się niektóre ówczesne sekty chrześcijańskie i kilku kapitalistów z północnych stanów amerykańskich. Towarzystwo pozyskało kraj nadbrzeżny koło Kap Mesardo i osiedliło tam rodziny murzyńskie z południowych stanów Ameryki Północnej.

W 1847 roku stała się Liberja samodzielną republiką,

uznaną także w Europie i powiększyła swe terytorjum przez przyłączenie kilku królestw murzyńskich.

Zrazu emigrowało z Ameryki do Liberji wielu murzynów, będących doświadczonymi rzemieślnikami i rolnikami, gdy jednak stany północne wygrały wojnę secesyjną, poczęto ograniczać emigrację murzynów, których chętnie zatrzymano, jako tanich robotników w przemyśle amerykańskim. M. in. obowiązywał wysoki podatek emigracyjny, który w znacznym stopniu utrudnił murzynom wyjazd do Liberji.

W 1882 roku przyszło do pierwszego konfliktu między Anglikami i Amerykanami w Liberji.

Anglja narzuciła państwu murzyńskiemu pożyczkę w kwocie 100.000 funtów; gdy w 1882 roku Liberja nie zapłaciła procentów, musiał ósmy prezydent republiki odstąpić Anglji obszar Gallian. Stany Zjednoczone nie mogły patrzeć na to spokojnie. Około 1900 roku pojawiły się u wybrzeża Pieprzowego krążowniki „Montgomery" i „San Francisco" i Amerykanie zażądali stacji węglowej na terenie republiki. **Anglja ze swej strony dążyła do całkowitego zlikwidowania republiki murzyńskiej.** W odpowiedzi na to Liberja zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przyjęcie jej do związku Stanów Zjednoczonych. Projekt ten nie został jednak zrealizowany, ponieważ ludność Stanów Zjednoczonych wypowiedziała się przeciwko niemu.

W międzyczasie Liberja otrzymała konstytucję, podobną do amerykańskiej, z prezydentem, senatem i Izbą reprezentantów. Wystawiono również armję w sile 1500 ludzi. Liberję podzielono na cztery hrabstwa: Bassa, Sinoe, Kap Maryland i Montserrado. Angielscy technicy rozbudowali kilka portów, a w stolicy kraju Monrowji wzniesiono nowoczesne gmachy. Z biegiem czasu przestano troszczyć się o republikę murzyńską, która teraz interesowała najwyżej filatelistów.

Dopiero po wojnie światowej Amerykanin Firestone uznał, że Liberja jest interesująca. Przekupiwszy kilku polityków w Liberji, nabył Firestone kilka miljonów akrów ziemi w Liberji, w tem 50.000 akrów, które wydarł angielskiemu monopolowi gumowemu. Równocześnie zwerbował 300.000 robotników, którzy poczęli pracować w świeżo założonych plantacjach kauczuku. Rząd Liberji przyznał Firestone'owi w tajnym układzie wpływ na swoją politykę, zwłaszcza na ministerstwo pracy. Firestone udzielił Liberji pożyczki, zwrotnej dopiero w 1967 roku i założył własne towarzystwo „Finance Corporation", kontrolujące plantacje kauczuku. Stany Zjednoczone otrzymały prawo desygnowania przy rządzie Liberji „doradcy finansowego".

Nagle pękła bomba, rzucona prawdopodobnie przez Anglję. Dr Buell odsłonił mianowicie politykę Firestone'a, jako „nowe niewolnictwo, jeszcze gorsze niż to, które panowało dawniej w południowej części Stanów Zjednoczonych". Wszystkich mężczyzn w Liberji między 18 a 40 rokiem życia zapędzono do pracy na plantacjach. Naczelnicy plemion urządzali prawdziwe polowania na murzynów, których zamykano w obozach koncentracyjnych. Za każdą głowę otrzymywali naczelnicy po 2 centy, prócz tego materjały na ubrania i wódkę.

Kapitał angielski zmobilizował przeciw tym praktykom Ligę Narodów.

Komisja mandatowa pod przewodnictwem Junoda potępiła przymusowe roboty w Liberji. W 1929 roku zmuszono rząd Liberji do zezwolenia na zbadanie warunków pracy przez międzynarodową komisję. Badania ustaliły, że wśród robotników panuje niewolnictwo i dokonuje się nawet mordów na „opornych". W odpowiedzi na to Stany Zjednoczone udzieliły Liberji pożyczki w kwocie 5 miljonów dolarów. Wzamian za to wzięto w zastaw cła, w stosunku 24 proc., a oprócz tego Stany Zjednoczone otrzymały prawo wysłania do Liberji komisji wojskowej, której przyznano równocześnie dowództwo nad armją Liberji. Ponadto zmuszono Liberję do tego, by w ciągu 20 lat nie przyjęła żadnej innej pożyczki.

CURIOSA.

Ludzie z magicznym wzrokiem.

Kraków, w październiku.

Mitologja grecka opowiada o dwu braciach: Idasie i Lynkeuszu, z których drugi miał rzekomo tak bystry wzrok, że widział nawet to, co było we wnętrzu ziemi.

W takich opowieściach mieści się czasem ziarnko prawdy. Są istotnie ludzie, którzy mają osobliwy zmysł dla rzeczy ukrytych, osobliwą zdolność poznawania, która się wydaje „cudowną", bo jest wielce rzadką i anormalną. Istnienie faktów (ściśle sprawdzonych) zdolności takiego anormalnego poznania dowodzi, że zarówno fizjologja, jak psychologja człowieka są dla nas bardzo jeszcze mało zbadanemi dziedzinami nauki.

W relacjach różnych lekarzy z XIX w. spotykamy mnóstwo faktów, przypominających zjawiska, obserwowane u stygmatyczki z Konnersreuth. Przytoczymy niektóre z tych relacyj.

Dr Schindler znał osobę, dla której wszystko było przeźroczyste. Gdy grała w karty, wygrywała, gdyż karty jej partnerów nie były dla niej tajemnicą. Widziała ona rzeczy zamknięte w szafach, piwnicach i t. p.

Dr West znał Angielkę, pannę Mollie Fancher, która uchodziła za fizjologiczne cudo. W roku 1864, mając lat 16, spadła z konia i ciężko się zraniła. Wskutek tego wypadku była sparalizowana przez lat 12. Przez ostatnie trzy lata znajdowała się jednak w stanie osobliwym: mimo, że była sparaliżowana, miała tak posłuszne mięśnie, że mogła poruszać członkami ciała dowoli. Gdy przechodziła w ten osobliwy stan, cierpiała wielkie boleści. Przez 9 lat oczy miała zamknięte, później otwarte, ale nieruchome. Gdy dr West pisał swoje sprawozdanie (1878 r.) oczy jej były otwarte i nigdy nie zamykały się, ani w dzień, ani w nocy, nic jednak niemi nie widziała. Nie mogła nic jeść, nie znosiła nawet zapachu potraw.

W czasie swej choroby miała okresy, iż zdawało się, że nie żyje. Nie można było znaleźć u niej najmniejszego pulsu, ani też znaku oddechania. Członki ciała były zimne, jak lód i gdyby nie odrobina ciepła koło serca, złożonoby ją do trumny i pochowano. Przez dwanaście lat chora rzekomo nic nie jadła. Wprawdzie dawano jej wodę, soki owocowe i inne płyny, ale żołądek jej był tak wrażliwy, że nie chciał przyjmować: w pierwszym okresie choroby był zapadnięty tak bardzo, że dał się namacać od strony pleców. Przełyk chorej był zdrętwiały jak kij, wskutek czego nic nie mogła przełykać. Serce było bardzo powiększone i bolało. Chociaż chora nic nie widziała na oczy, jednak nie była pozbawiona daru widzenia: zmysł widzenia miała w palcach ręki. Palcami mogła prędzej czytać, niż niejeden oczyma.

Czyniła to w ten sposób, że posuwała palcami po drukowanym papierze i to bez względu na to, czy to był jasny dzień, czy ciemna noc. **Palcami umiała nawet rozróżnić twarze odwiedzających ją osób, oraz fotografje znajomych.** Nigdy nie spała, ale często była w zachwyceniu. Oprócz krążenia krwi i oddychania, nie spełniała chora żadnych innych funkcyj cielesnych, a i te dwie funkcje, to jest obieg krwi i oddechanie, były bardzo słabe. Pragnęła umrzeć, ale mówiła, że nie może, „bo nic już niema w niej do umarcia".

Taki był jej stan cielesny. Jej stan duchowy był jeszcze osobliwszy. Dar jasnowidzenia miała w wysokim stopniu. Odległość nie stanowiła dla niej przeszkody. Nie było tak ukrytej rzeczy, któraby uszła jej duchowemu wzrokowi. Znała treść zapieczętowanych listów, nie biorąc ich nawet do rąk, dyktowała ją i podobno rzadko się myliła. **Odwiedzała w duchu swoich krewnych i znajomych na odległych miejscach, wiedziała wtedy, jak są ubrani i czem są zatrudnieni.** Widziała każdy przedmiot, który został schowany gdzieindziej i rzeczywiście go znajdywała. Najdelikatniejsze odcienie barw rozróżniała nawet w ciemności.

Robiła artystyczne hafty bez żadnych wzorów, jedynie z mocy własnej fantazji, przyczem wymyślała najpiękniejsze formy i kombinacje. Trzymając ołówek lub pióro w lewej ręce, pisała z nadzwyczajną szybkością; pismo było ładne i czytelne. Myślała szybko i logicznie, pisała wierszem i prozą. Codziennie robiła zapiski w pamiętniku, z wyjątkiem dni, w których znajdowała się w zachwycie. Za swoje prace ręczne otrzymywała nagrody na wystawach. Gdy po trzech latach popadła w nowy stan (wspomniany na początku), zapomniała wszystko, co się działo w poprzedniem 9-letnim okresie.

Chora była bogatą kopalnią dla badań fizjologicznych i psychologicznych, ale niestety w owych czasach uczeni nie wiedzieli jak i w jakim kierunku prowadzić badania takich „medjów".

Jan Wierzbówka.

Znaleziono rower na ulicy, prawowitego właściciela poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji Nowego Czasu. 475

Zastrzegam prawo używania dowodu osobistego, wydanego przez Zarząd m. Jędrzejowa na nazwisko Piasecka Pelagia. 476

Zagubiono kartę przemiałową, wydaną przez Zarząd Gminy Raków, Nr. 243066 na nazwisko Górecki Jan, zam. Łysaków III, pow. Jędrzejów. 477

Zastrzegam prawo używania książeczki członkowskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Jędrzejowie na nazwisko Sułowicz Bolesław, zam. Brzegi, pow. Jędrzejów. 471

Zagubiono kartę przemiałową, wydaną na rok 1942/43 przez Zarząd Gminy Nagłowice, Nr. 240015 na nazwisko Nowak Jan, syn Wojciecha, zam. w Jaronowicach, pow. Jędrzejów. 474



Reklama dźwignią handlu

Filateliści! Interesujący się pakietami całego świata i Polską, zgłaszajcie adresy do Biura Filatelistycznego A. C. Kamiński, Warszawa, Marszałkowska 122. Cenniki na pakiety wysyłamy bezpłatnie.

Zagubiono książeczkę członkowską Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Sędziszowie, Nr. 3392 na nazwisko Tabor Stanisław, zam. Nowa Wieś, gm. Słupia. 478

Zagubiono legitymację członkowską Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Jędrzejowie na nazwisko Nawrot Franciszek, zam. Skroniów, pow. Jędrzejów. 472

Zagubiono kartę przemiałową, wydaną przez Zarząd Gminy Raków, Nr. 243470 na nazwisko Pak Stefan, zam. Jasionna, pow. Jędrzejów. 473

Zagubiono dowód tożsamości konia, seria B. Nr. 3644, wystawiony na Cioska Jana, syna Franciszka z Rożnicy, gm. Słupia. 479

Czy pan o tem słyszał?

Schron przeciwlotniczy na 15.000 osób.

(k) Jak donoszą z Algieru, generalny gubernator w Oranie odbył inspekcję służącego za wzór schronu przeciwlotniczego. Schron ten może pomieścić 15.000 osób i posiada 14 wyjść.

Ciekawy proces w Budapeszcie.

(k) W Budapeszcie toczy się obecnie ciekawy proces, który budzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół mieszkańców stolicy Węgier. Pewien fryzjer, właściciel nowootwartego zakładu fryzjerskiego, umieścił na swym szyldzie malowaną twarz pięknej damy, której głowę pokrywały wspaniałe loki. Wkrótce po otwarciu zakładu, żona jednego z właścicieli dóbr z prowincji wniosła przeciwko fryzjerowi skargę, dowodząc, że fryzjer bez upoważnienia umieścił dla reklamy jej podobiznę. — W zakładzie zjawił się także mąż skarżącej i pociągnął fryzjera do odpowiedzialności.

Fryzjer, broniąc się, dowodził, że polecił skopjować pewną fotografję, która ukazała się w jednem z czasopism przed pięciu laty. Pod zdjęciem w czasopiśmie nie było podanego ani imienia ani nazwiska. Okazało się, że żona właściciela dóbr istotnie upoważniła daną redakcję do umieszczenia jej zdjęcia. Zdjęciem tem jednak zainteresował się bliżej sam właściciel dóbr, gdyż jego żona była na niem prawie że bez ubrania. Ponieważ o tego rodzaju zdjęciu nic dotychczas nie słyszał, wniósł przeciwko swej małżonce skargę rozwodową.

Rekordowy wzrost wśród roślin.

(k) Każdej jesieni słyszy się, że w tej czy owej miejscowości wyrosły jakieś rośliny odznaczające się wysokością lub wielkością. Także i w tym roku słyszeliśmy już o olbrzymich kartoflach i pomidorach. W ogrodzie pewnego mieszkańca w Meldorf pod Hamburgiem wyrósł jarmuż o rekordowej wysokości 1.61 m. W jednej z pobliskich wiosek, pewien rolnik może pochwalić się cebulą ważącą pół kilograma. Pewien urzędnik kolejowy z Meklemburgji wykopał rzodkiew, która ważyła aż 7 funtów.

3.000 ryb w mieszkaniu.

(k) W Ołomuńcu żyje pewien człowiek, który od 20 lat zbiera ciekawe okazy ryb. W swojem mieszkaniu posiada on akwarjum o pojemności 1.500 litrów. W akwarjum tem trzyma on 3.000 ryb, które należą do 60-ciu różnych gatunków. Oczyszczanie wody odbywa się przy pomocy prądu elektrycznego. Największe trudności nastręcza przygotowanie dla ryb odpowiedniego pożywienia. Zbieracz założył w pobliżu swego domu stawek, w którym hoduje odpowiednie gatunki rybek, które służą za pożywienie tym, które są trzymane w akwarjum.

5000 anegdot Shawa.

(St.) Pewne irlandzkie czasopismo stwierdziło, że G. B. Shaw jest człowiekiem, któremu przypisuje się najwięcej angdot. Istnieje zbiór, obejmujący 5000 anegdot Shawa, z których przynajmniej połowę trezba uznać za autentyczne. Tak zatem Shaw pobił Napoleona, na temat którego istnieje 1800 anegdot.

Przywilej nakręcania zegara.

(k) Zegar na wieży ratuszowej w Taus nakręcają od 95 lat członkowie jednej i tej samej rodziny. Nakręcanie zegara nie jest rzeczą zbyt prostą, zwłaszcza, że każdego dnia trzeba wspinać się po pięciuset stopniach prowadzących na szczyt wieży, a wagi zegara ważą ponad 200 kg.

Cenne wykopalisko.

(db) Cennego wykopaliska dokonano w miejscowości Ovre w Norwegji. Znaleziono tam: miecz, szpic od lancy, strzałę, kawałek żelaza, młot, dwie pary nożyc, obcęgi oraz podkowę. Jak badania wykazały, wykopaliska te pochodziły z czasów Wikingów. Wszystkie znalezione przedmioty odesłano do Oslo, gdzie uczeni stwierdzili, że pochodziły z VIII wieku. Przedmioty te znaleziono na głębokości 35—40 metrów w starym grobie, którego szerokość wynosiła 12 metrów.

Zamiast biletu — pieluszki.

(k) W stolicy Danji, Kopenhadze, będzie wkrótce wyświetlany film, który będą mogli oglądać tylko ci ludzie, którzy zapłacą za kartę wstępu nie pieniądzmi, ale pieluszkami. Ponieważ w Danji w ostatnich czasach daje się odczuwać dotkliwie brak pieluszek i wogóle wyprawek dla małych dzieci, dlatego też pewna organizacja postanowiła zdobyć tego rodzaju rzeczy w taki pomysłowy sposób. Uzyskane rzeczy będą rozdzielane ubogim matkom.

Najprzód ślub później operacja.

(k) W Walencji zdarzył się tragiczny wypadek, w czasie gdy pewna para młodych jechała do kościoła, celem wzięcia ślubu. Po drodze konie spłoszyły się, a młoda dziewczyna została ciężko ranną. Przewieziono ją natychmiast do szpitala i tu okazała się potrzeba przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. Dziewczyna oświadczyła jednak, że pragnie najpierw wziąść ślub, a później dopiero podda się operacji. Życzeniu jej stało się zadość. Wezwany ksiądz udzielił ślubu w sali operacyjnej, poczem przeprowadzono operację, która udała się.

Zobaczyli się po 65-ciu latach.

(k) W czasie jednej z rozpraw sądowych, jaka miała miejsce w Kolonji, spotkali się dwaj bracia bliźniacy po 65-letniem niewidzeniu się. Kiedy świadek Ludwik Y. został wywołanym i podał swe personalja, okazało się, że takie same dane zapodał drugi świadek Lambert Y. Obydwaj urodzili się 13 maja 1837 roku w tej samej miejscowości w Zagłębiu Ruhry. W taki to ciekawy sposób spotkali się obydwaj bracia, którzy po śmierci ojca, zabitego w nieszczęśliwym wypadku, byli wychowywani u obcych ludzi.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.